

Rozpoczyna się 29 runda wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych

Korespondent PAP, Francuski Maltowski pisze: 27 stycznia br. delegacje państw socjalistycznych oraz dwunastu krajów

65 rocznica urodzin N. Ceausescu Depesze z Polski

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosowali depesze gratulacyjne do sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydenta Nicolae Ceausescu z okazji 65 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 26 bm.

NATO zasiada po raz 327 w historii wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. W ten sposób zaistniała trzecia runda rokowań. W tym czasie w Wiedniu rozpoczęły się i trwały do 28 czerwca 1973 roku — konsultacje przygotowujące rokowania.

Dokładnie bowiem 31 stycznia 1973 roku w Wiedniu rozpoczęły się i trwały do 28 czerwca 1973 roku — konsultacje przygotowujące rokowania. W przyjętym na zakończenie tych konsultacji komunikacie końcowym stwierdzono, iż podjęto decyzję o przeprowadzeniu kolejnych rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Rokowania te odbędą się w Wiedniu i rozpoczną się dnia 30 października 1973 roku.

Warto tu przytoczyć fragment tamtego komunikatu, który do dziś zresztą zachował swą aktualność. A więc: „Uzgodniono, iż ogólnym celem rokowań jest przyczynienie się do bardziej stabilizowanych stosunków oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie Środkowej”.

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie międzyrządowej komisji polsko-radzieckiej

MOSKWA (PAP) — W poniedziałek rozpoczęło się w Moskwie XXV posiedzenie Międzyrządowej Komisji Polsko-Radzieckiej ds. Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Delegacji polskiej przewodniczy wicepremier Zbigniew Mączyński, a delegacji radzieckiej wicepremier Nikołaj Taltyzin.

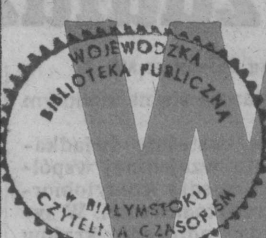
Tematem obrad były wyniki wzajemnej wymiany handlowej w roku 1982 oraz perspektywy współpracy gospodarczej między Polską i Związkiem Radzieckim w 1983 roku. Uczestnicy posiedzenia rozpatrzyli także stan realizacji postanowień poprzedniej sesji komisji polsko-radzieckiej. Strony przeanalizowały

również posunięcia mające na celu rozszerzenie współpracy przemysłowej zgodnie z postanowieniami umowy między Polską i ZSRR na lata 1984-1985 oraz planem perspektywicznym do roku 1990. Omówiono także problemy dyskutowane przez poprzednią sesję komisji polsko-radzieckiej ds. współpracy naukowo-technicznej.

Tego samego dnia wicepremier ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR ds. Planowania Nikołaj Baibakov spotkał się z wicepremierem PRL Zbigniewem Mączyńskim.

Podczas spotkania omówiono problemy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między Polską i Związkiem Radzieckim.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 18 (9794) Białystok — Łomża — Suwałki, środa 26.I.1983 r. Nakład 114.000 A B Cena 5 zł

- Program pracy rządu w I półroczu br.
- Sytuacja pieniężno-rynkowa w I kwartale 1983 r.
- Podstawowe kierunki polityki celnej
- Projekt ustawy o materiałach archiwalnych i archiwach

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — Biuro Prasowe Rządu informuje: Na posiedzeniu 24 bm. Prezydium Rządu omówiło wstępne problemy pracy rządu oraz uchwaliło program pracy Rady Ministrów na I półroczu. Rząd skoncentrował swoje działania na poprawie funkcjonowania administracji i usprawnianiu najważniejszych działów gospodarki. Zmierzając przede wszystkim do zwiększenia produkcji surowców oraz towarów na rynek.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu omówiło sytuację pieniężno-rynkową w I-szym kwartale 1983 r. Oceniono tę sytuację jako nieźle zbilansowaną. Przewidywane na I kwartał br. przychody i wydatki budżetu wskazują, że nastąpić może dalsze pogłębianie się nierównowagi rynkowej, jeśli nie zostaną zdyscyplinowa-

wane wydatki oraz nie nastąpi zwiększenie dostaw towarów do handlu przez przyspieszenie wzrostu produkcji. W tej sytuacji Prezydium Rządu zaleciło, obok działań długoterminowych, podjęcie decyzji dotychczasowych, w sprawie bezpośredniego powiązania wzrostu płać ze wzrostem wydajności pracy i produkcji.

Następnie Prezydium Rządu określiło podstawowe kierunki polityki celnej. Uznano, że taktyka celna powinna preferować przewóz towarów o podstawowym znaczeniu dla ludności i w ilościach ograniczonych do zapotrzebowania potrzeb własnych, podróży i adresatów przesyłek. Jednocześnie postanowiono stosowanie wysokich cel w wobec towarów wyraźnie przeznaczonych na sprzedaż, jak również opodatkowanie ośmiogłównych z tego tytułu docho-

dów. Powinno to ułagodzić, a nie zwiększyć dochodów z tytułu czerpania zysków bez pracy.

Prezydium Rządu aprobowало projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie nadania statutu Ministerstwu Handlu Zagranicznego oraz projektu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowego zakresu działania tego ministerstwa, a także w sprawie niektórych praw i obowiązków urzędników administracji celnej.

Prezydium Rządu omówiło też i przyjęło projekt ustawy o materiałach archiwalnych i archiwach. Projekt wprowadza do ustawy „o archiwach” zapisy o archiwach państwowych i państwowych archiwach, a także o utworzeniu ogólnokrajowej sieci archiwalnej. W najbliższym czasie rząd przedłoży projekt ustawy Sejmowi PRL.

„Świat zadłużony”

Wywiad z prof. K. Zabielskim

WARSZAWA (PAP) — Kilka dziesiąt krajów w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Azji i w Europie — ma coraz większe kłopoty ze spłatą zadłużenia. Wzrost zadłużenia, jakiegoś rodzaju kryzysu międzynarodowego systemu walutowego? A wreszcie — co z tego wynika dla nas? — na te pytania odpowiada prof. dr hab. Kazimierz Zabielski, kierownik Zakładu walutowo-kredytowego w Instytucie Konjunktury i Cen Handlu Zagranicznego, w wydawie dla dziennikarza PAP.

— Wielkość zadłużenia świata zmienia się stale w wyniku wahan i zmian kursów walut. Według danych opublikowanych w amerykańskim tygodniku „The Wall Street Journal” zadłużenie państw rozwijających się i krajów socjalistycznych wyniosło na koniec 1982 r. 706 mld dolarów USA. Samo zadłużenie krajów Ameryki Ła-

cińskiej stacowane było na koniec listopada 1982 r. na 300 mld dol.

Związek tego zadłużenia z recesją gospodarczą jest widoczny. Gdyby nie było tak długotrwałej i głębokiej recesji gospodarczej w krajach OECD, to wielu krajom socjalistycznym byłoby łatwiej rozwiązywać problemy związane z obsługą długu. Miałby one bowiem możliwość zwiększenia eksportu i uzyskiwania środków dewizowych potrzebnych m.in. na obsługę długu w postaci procentów i (częściowo) rat kapitałowych.

Największymi krajami dłużniczymi na koniec 1982 r. były: Brazylia (87 mld dol.), Meksyk (80,1), Argentyna (43), Korea Południowa (38), Wenezuela (28), Izrael (26,7), Polska (25-26 mld dol.). Pod względem wielkości zadłużenia



Informacja TASS o satelicie „Kosmos — 1402”

WARSZAWA — Jak poinformowała agencja TASS, satelita „Kosmos — 1402” ma być pierwszym z serii satelitów „Kosmos-1400”, fragment tona obiektu kosmicznego, stanowiący główną część konstrukcji, uwieczni 34 stycznia o godzinie 12.30 czasu moskiewskiego na geostacjonarnej orbicie nad Indonezją i przelotem istnieć.

Drugim fragmentem satelity — o masie 1,5 tony — będzie blok energetyczny, który będzie pracował w geostacji nad Indonezją i przelotem istnieć.

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Gwatemali

HAWANA — Wojakowski radzi Gwatemali przedłużyć o kolejne 30 dni okres obowiązywania stanu wyjątkowego, który został wprowadzony przez rządzącego generała Efraína Riosę Montea 10 lipca ub.

Manewry amerykańsko-japońskie

TOKIO — W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Japonii manewry sił amerykańskich i japońskich. Odbywają się w południowo-wschodniej części wyspy Kjusiu. W manewrach biorą udział jednostki floty i lotnictwa morskiego, jedynym z celów misji jest ćwiczenie, które potrwa do 30 stycznia br., są przygotowania do prowadzenia operacji na Ocenie Spokojnym.

Zabójstwo prokuratora na Sycylii

RYM — W nocy z poniedziałku na wtorek, został zamordowany prokurator z sycylijskiej miejscowości Trapani na Sycylii, Gianluigi Cacciola.

Uratowani po 23 dniach

PEKIN — O wieloletnim szeregach mogą mówić dwa chińskie okręty, 24-letni 14-letni Kuo, z kopułką węgla na promieniu 300 metrów, w południowej części Chin. Zostały one uratowane po 23 dniach przetrwania w morzu. 15 grudnia ub. roku obaj okręty zostały odnalezione na północnym zachodzie Taitung, w którym pracowały 5 stycznia br. krążące okręty, prawie bliźniaki śmierci, które zostały uratowane na poligonie.

„Ludzie — małpy”

PEKIN (PAP) — Chińskie gazety ponownie podjęły temat „ludzie — małpy”. Podobno w ostatnich latach ponad 300 osób, w tym kilku naukowców, było świadkami pojawienia się tych dziwnych stworów w środkowych Chinach.

„Człowiek-małpa” czyli „dziki z Hu Pei” jest chińską wersją tybetańskiego yetiego. Zawycaj przedstawia się go jako ponad dwumetrową istotę, której ciało pokryte jest rudą lub brązową sierścią. Stwór ów jest w stanie, przy użyciu przednich kończyn, posługiwać się narzędziami i przenosić swoje potomstwo.

W 1977 r. zorganizowano kilka wypraw w lasy środkowych Chin, w których jakoby zły „ludzie-małpy”. Członkowie tych ekspedycji odkryli jednak jedynie około 2.000 śladów długości od 29 do 43 cm.

Dotychczas nie zdołano schwycić, czy sfotografować ani jednego „człowieka-małpy”.

Czy grozi nam epidemia grypy?

WARSZAWA (PAP) — Rozszerza się zasięg występowania ognisk grypy na terenie Europy. W początku grudnia ub.r. wykryto szereg wirusów tej choroby w Wielkiej Brytanii i RFN. Obecnie, jak wynika z informacji Państwowego Zakładu Higieny, do którego napływają dane ze Światowej Organizacji Zdrowia, ogniska grypy występują także we Francji, Holandii i Hiszpanii. W samym Madrycie lekarze szacują liczbę zachorowań na ok. 10 tys. przypadków.

Epidemiolodzy obliczyli, że wielka epidemia grypy grozi

Delegacja Sejmu PRL z wizytą w NRD

BERLIN (PAP) — Delegacja Sejmu PRL na czele z jego marszałkiem, Stanisławem Gucwą rozpoczęła w ub. poniedziałek pięciodniową wizytę w NRD na zaproszenie przewodniczącego Izby Ludowej Republiki, Horsta Sindermana. Powitał on gości na berlińskim lotnisku Schoenefeld.

W skład delegacji wchodzi postowie Ryszard Wojna (PZPR), Kazimiera Plezia (PZPR), Zdzisław Wydrzyński (PZPR), Mieczysław Serwiński (bezp.), Czesław Kwietniewski (ZSL), Mieczysław Stachura (bezp. PAX), Józef Wojła (SD) oraz dyrektor Biura ds. Kontaktów Międzyrobotniczych Kancelarii Sejmu, Romuald Poleszchuk.

Głównym akcentem pierwszego dnia wizyty było spotkanie delegacji Sejmu PRL z przewodniczącym Izby Ludowej NRD, Horstem Sindermanem. Poinformował on polskich gości o wysiłkach NRD w dziele realizacji ambitnych zadań planu społeczno-gospodarczego, podkreślił rolę deputowanych do parlamentu NRD w inspirowaniu obywateli do zaangażowania się w sprawy państwowe.

Mówiąc o przyjaźni i współpracy z PRL, Horst Sinderman zapewnił, że socjalistyczna Polska może zawsze liczyć na wsparcie ze strony NRD.

Stanisław Gucwa poinformował o sytuacji w Polsce. Wiele uwagi poświęcił działalności ustawodawczej Sejmu, podkreślił, że w obecnej sytuacji jest ona uciążliwa, szczególnie na umocnienie socjalistycznej państwa i zagwarantowanie produkcji.

Od czasu oficjalnej wizyty przyjaźni delegacji partyjnoparlamentowej Wojciechem Jaruzelskim w Berlinie — podkreślił, St. Gucwa — współpraca nasza odżyła się w wielu dziedzinach w sposób odczuwalny. Umocniły się podstawy, na których opiera się coraz pomyślniejszy rozwój wzajemnych stosunków.

Późnym wieczorem Horst Sinderman wydal kolację na cześć polskiej delegacji.

Konferencja prasowa rzecznika rządu dla dziennikarzy zagranicznych

WARSZAWA (PAP) — 25 bm. odbyła się w Warszawie kolejna konferencja prasowa rzecznika rządu Jerzego Urbana dla korespondentów zagranicznych. Odpowiadając na pytanie poinformował on o zmianach na stanowiskach kierowniczych w administracji terenowej w okresie od 13 grudnia 1981 r. do końca ub.r. W tym czasie dokonano 889 zmian personalnych, które dotyczyły 17 proc. osób na stanowiskach kierowniczych. Zmieniono m.in. 14 wojewodów, 51 wicewojewodów, 34 prezydentów miast, 174 dyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich, 175 naczelników miast i gmin oraz 238 naczelników gmin.

Następna odpowiedź dotyczyła wyjazdów emigracyjnych osób uprzednio internowanych bądź innych, które zgłosiły chęć wyjazdu na stałe z Polski ze względów politycznych. J. Urban stwierdził, że ok. 90 proc. osób spośród byłych internowanych, które zgłosiły chęć emigracji, otrzymało pozytywną decyzję władz nasze-

go kraju.

Rzecznik prasowy, udzielając odpowiedzi na kolejne pytania, poinformował także o pracach Prezydium Rządu. Rozwiniął stwierdzenie zawarte w komunikacie z posiedzenia Prezydium Rządu 24 bm. o doradztwie technicznym, m.in. w sprawie bezpośredniego powiązania wzrostu płać ze wzrostem wydajności pracy i produkcji, aby przeciwdziałać fikcyjnemu wykazywaniu przez przedsiębiorstwa pomyślnych wyników produkcyjnych. Poruszył również sprawy konsultacji zapytań wydanych podwójnie cen, które będą prowadzone m.in. z przedstawicielami związków zawodowych. Konsultacje te, stwierdził, dotyczą zwłaszcza ogólnych zasad polityki cen i płac.

Rzecznik ustosunkował się również do pytań związanych z wizytą w Polsce papieża Jana Pawła II. Stwierdził, że sprawa wizyty omawiana była na ostatnim spotkaniu przedstawicieli Rządu z Episkopatem Polski. Stanowisko rządu dotyczące tej wizyty nie uległo zmianie.

Polscy specjaliści i sprzęt na budowie gazociągu

KRAKÓW (PAP) — Z Krakowa wyruszył transport ciężkiego sprzętu (koparki, spychacze) na budowę gazociągu Ural — Europa Zachodnia. Zgodnie z umową zawartą ze stroną radziecką wyposażone w ten sprzęt ekipy krakowskiego przedsiębiorstwa „Energopol-2” zbudują przepom-

ownie „Romny” na trasie U-gonaj — Ugorod w okolicach Charkowa. Na budowie pracować będą najlepsi fachowcy „Energopoli”.

Transport wających po kilkadziesiąt ton koparek i spychaczy przebiegać będzie trasą Lwów — Równe — Kijów i potrwa 5 dni.

Od lutego mydło i proszek bez kartek

Kto ma prawo kupować poza kolejką

WARSZAWA (PAP) — Rozszerzając się dotychczas regulaminta została zahamowana. Doczekaliśmy się pierwszej decyzji ograniczającej jej zakres. Podmowało o tym na spotkaniu ministra Handlu Wewnętrznego i Usług — Zygmunta Łakomca z dziennikarzami. Od 1 lutego proszek do prania i mydło będą w wolnej sprzedaży, choć odcinki na te towary zostały wydrukowane na kartkach lutych.

Jak podkreślił min. Łakomec, jest to decyzja trudna. Wprawdzie w magazynach handlu znajduje się 2,5-miesięczny zapas proszku, tym niemniej siłą rzeczy przed świętami, potwierdził minister, musi być wyprodukowany. Resort liczy na to, że nowym trybem od wykurowania proszków i mydła. Ma to być swoisty test przed ewentualnym zniesieniem regulaminta na niektóre inne towary, w tym również żywnościowe.

Istotną informacją dotyczącą również alkoholu. W związku ze zmianą cen, styczniowe odcinki na alkohol będą ważne tylko do 29 stycznia. Handel musi mieć bowiem czas na dokonanie niezbędnej przerwy. Warto przypomnieć, że od lutego alkohol będzie sprzedawany w dotychczasowym systemie częściowej regulaminta.

Dziennikarzy poinformowano również o wyrażnej poprawie sytuacji w skupie mleka. Umożliwia to powrót do kartkowych norm mleka dla dzieci. Dzieci do lat 18-tych od lutego będą miały prawo do nabycia 75 kg mleka miesięcznie (3 do 10 kg mleka i 25 kg smalcu).

Porównała na się zdecydowanie zaopatrzenie w śmieci. Przemysł powinien dostarczać na rynek takie ilości.

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta” komentuje

Mówi się, że to Plenum przejdzie do historii. I nie dlatego, że po raz pierwszy w historii obradowały wspólnie najwyższe instancje PZPR i ZSL dwóch sojuszników partii. Przecież do historii ze względu na treść jaką została we wspólnych obradach zaprezentowana. Treść o podstawowym dla naszego bytu narodowego znaczeniu. Chodzi o żywność, nieodzowną dla życia człowieka jak powietrze.

Zabezpieczyć społeczeństwo w żywność można drogą importu lub też własnej produkcji. Pierwsza droga, ze zrozumiałych względów jest coraz trudniejsza. Pojawia-

przy podejmowaniu decyzji o swoim losie i losie swojego gospodarstwa jak niepewność. Wspólne Plenum wypowiedziało się wyraźnie za uznaniem gwarancji dla indywidualnych rodzinnych gospodarstw jako trwałego elementu życia społeczno-gospodarczego Polski. Ich właściciele uznano za współtwórców socjalistycznej rzeczywistości w naszym kraju.

Następny warunek, który musi być spełniony by rola wydajność rolnictwa to zapotrzebowanie w środki do produkcji rolnej. Mówimy i to jest prawda, że losy rolnictwa w coraz większym stopniu decydują się poza rolnictwem. Decyzja jest w działach przemysłu produkujących: maszyny, narzędzia, nawozy, środki ochrony roślin, materiały budowlane, itd.

Postanowienia i gwarancje

to się wiec często w toku obrad pytanie: „Czy możemy wyżyć się zamiast?” i odpowiedź pozytywnie. Mamy tak szansę i stać nas na to. Muszą być jednak spełnione odpowiednie warunki. Jakże to są warunki?

Najmniej zarówno w dyskusji, jak i w uchwale zaakcentowana została potrzeba stabilności polityki rolnej w stosunku do rolnictwa w ogóle, a do rolnictwa indywidualnego w szczególności. W uchwale czytamy na ten temat: „KC PZPR i NK ZSL potwierdza równoprawność, trwałość i perspektywę rozwoju wszystkich sektorów rolnictwa. Indywidualne, rodzinne gospodarstwa rolne są stałym ogniwem systemu społeczno-gospodarczego kraju. Plenum uznaje za celowe potwierdzenie tej działalności w Konstytucji PRL”.

Ma to wielkie psychologiczne i moralne znaczenie. Nie ma bowiem nic gorszego

Z satysfakcją odnotować należy, że potwierdzona została z całą mocą na Plenum konieczność pełniejszego zwrócenia się przemysłu i rolnictwa do rolnictwa. Wyraża się to między innymi dyktandem, by na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej przeznaczyć do 30 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych.

Jeżeli losy rolnictwa zależą od przemysłu — to na odwrót losy mieszkańców miast zależą od wsi — produkującej żywność. W ten prosty sposób wyraził któryś z dyskutantów — idee sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie. Treść oświadczenia, że wspólne Plenum dokonało wielkiego kroku na drodze niwelowania sztucznych barier wytworzonych ostatnio między rolnikami i chłopami. Prawdziwi ludzie pracy, a takimi są przecież chłop i robotnik, rozumieją się nawzajem bo znają dobrze pracę. A prawdziwa praca łączy i jednoczy ludzi.

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże, zwiększony opad deszczu, mł. mżawki. Temperatura maksymalna 2-4 st., minimalna od -1 do -4 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian. DZIS imiennicy Pauli i Polikarpa. (ska)

„Świat zadłużony”

1

Wokół tematu: porozumienie

Do zabrania głosu w aktualnym i wielkim temacie porozumienia narodowe, zobligowały mnie: rozmowa z Aleksandrem Bochenkim pod bardzo trafnym tytułem „Wspieranie porozumienia — potem porozumienie”, komentarz „Najdroższe słowo — pokój” oraz „Polska karta w pokerowej grze Reagana”, czyli głosy dwójki Polaków z Gdańska w „Chicago Sun Times” — a wszystkie ukazały się w ciągu jednego tygodnia w naszej „GW”.

W pierwszym przypadku sędziwy i rozsądny autor argumentuje, dlaczego trzeba aż tyle zrozumieć z tego co się dzieje wokół nas i w nas samych, aby gładko poszło nam w drugim etapie zwanym porozumieniem narodowym, z którego tak wiele musi wynikać na dziś i na jutro. W drugim przykładzie jest coś, co zmusza do kilkakrotnego odczytania wstępu, redakcyjnego, ale jak napisano! — moje gratulacje — bo już się wydawało, że w tej materii nie świeżego nie można napisać. No a w trzecim jest coś, co cieszy autentycznie chyba każdego — wywiad z młodymi ludźmi, za których nie musimy się wstydić i irytować.

Ten, być może, przydługi wstęp nie znudził — jak sądzię — Czytelnika. Był mi jednak potrzebny do podjęcia tak istotnego dziś tematu jakim jest porozumienie narodowe.

Otóż należę do tych ludzi, których ta idea naprawdę wciąga. O porozumieniu narodowym zaczęto głośno mówić w dniach gorącej jesieni 1981 r. Wówczas jednak animatory anarchy robili wszystko, aby głosy rozsądki ze strony władzy utopiły w powodzi demagogii i arogancji. W barażowej dojrzałej formie przypominało to potrzeby porozumienia, tym razem już w oświadczeniu z trybuny sejmowej, w 1981 r. — uchwale uchwalonej przez polską Konstytucję, tj. 3 maja 1982 r. Data pamiętna, nieprzypadkowa, a odpowiednio daleka wówczas od spontaniczności. Problem więc pozostał, a cel jest taki sam — odrodzenie i umocnienie państwa jako naczelną i pierwszą potrzebą.

Jak blisko tej idei dziś jesteśmy, ile jeszcze mamy przed sobą wspinaczki do osiągnięcia tego celu?

Sądzę, że wielu ludziom nie-
jak nie mieści się do plecaków

partijnej odwagi. Tyle, że kon-
to partyjne i pracownicze mia-
łem czyste, więc akceptuję się
mnie na tych spotkaniach z
oraz większą ciekawością i a-
probatą. Jeszcze kilka takich
cyklicznych spotkań (co 2 mie-
siące), a nieprawdopodobnie
dozreć się bory, jeśli kie-
dyś spójnie się na nie.

Okazuje się bowiem, że obie
strony mają sobie wiele do
powiedzenia i poinformowania
się, o jakim to niedawno nie
można było marzyć. Wiem, że
ów serwis informacyjny jest
inny niż na zebraniach partyj-
nych. Ale na wszystko potrze-
bowany jest czas oraz zmiana
postawy niektórych słuchaczy,
aby mogli poszerzać tematy-
kę. Wówczas prawda i wra-
żliwy szacunek będą nas ja-
czyć na co dzień. Będą oczy-
wiste walczyć na argumenty
i służić rzetelną informacją, na
którą jest wyjątkowo zapo-
trzebowane.

Jest jeszcze u nas sporo
gniewności, patrzania na sek-
retarza partii spod oka, są
słowa i zdania, które zrażają.
Padają też myśli, wypowia-
ne najczęściej przez młodych,
w których czai się groźba, że
„jeszcze się policymy”. Tak
jakby poniekąd i pogarda
dla roli proletariatu od prze-
szłości 100 lat nie zmazyły.
Tak jakby nieistotne były go-
rskie doświadczenia czasów
przeszłych, a liczył się tylko
koszyk pełen dostatków na dziś.
Ile jeszcze razy trzeba to prze-
żyć i doświadczyć?

Kiedy pada argumentacja,
że „Solidarność” szukała po-
mocy na Zachodzie i tylko na
zasadzie prostej przeciwności
a potem, gdy bieżąca już w
całym kraju, odnowa stanęła
w rzeczywistości historyczną
w Polsce, to my Zachód wysta-
wimy do... wiatru! — prawie
krzyk na sali i radość. Ale
sekretarz nie padł z nog, jak
się komuś mogło wydawać.
Autora stać było bowiem je-
cze coś z polskiego myślenia
i uczucia, bo staniesz się cal-
kiem nie nasz.”

W czasie tych spotkań usiło-
wano mnie również przekona-
ć, jak dobrze być milicjan-
tem. Sporo się ponoć zarabia,
a „skłapy” mają zapache-
wskąsi dobrami”. Wystąpi-
łem wtedy z propozycją, aby
autor wypowiedzi wytyłował
sobie jeszcze dwóch kolegów
i pojedynkiem sprawdził. Oczy-
wiście chętnych nie było, ale
rzucił tak balamutną wia-
dość miał kto.

Albo związki zawodowe —
temat jakże dziś aktualny. I
znowu argumentacja: „A po co
nam związki zawodowe? Niech
tylko administracja nas nie
przewodzi i wszystko będzie
w porządku”. Niby prawda, bo
socjalizm zakłada sprawiedli-
wość społeczną. Tylko dlaczego
w Komitecie Zakładowym jest
tytuł skarżących się i szukają-
cych pomocy? A przy tym po-
dają pytania: czy kryteria
przysługujące dywanom były
akceptowane przez wszy-
stkich? A wieczny temat —
nagrody. Ileż to zawsze dys-
kusji wokół niego! Tym razem

dyne na „a”, ja zaś dopisa-
łem resztę. A co życie by do-
pisało?

A oto inna argumentacja:
„Dajcie Wałdę dość do gło-
su, niech się wypowie...”
Trzech młodych głośno się te-
go domagało. Odpowiedziałem
lakonicznie i chyba dla wielu
rozczarowując: „Obywatel ten
mówi bardzo dużo, może za-
dużo, a przy tym coraz nie-
rozumiej. Może to z braku
doradców... Zresztą w przesz-
łości miał on niejedną propo-
zycję wystąpienia w telewizji,
tak jak i jego młodszy przyja-
ciel z „Solidarności” rolniczej,
ale ja odrzucał. Wypowiedział
się za to pełnym głosem w ty-
godniku zachodnio-niemieckim
„Bunde” i co powiedział? Nie-
dosłownie ofiarę z obywateli
koncentracyjnych i duchy tych co
nie przeżyli zwrócić się doń
chyba zgodnym chórem: „Czo-
wiku, zachowaj w sobie jes-
cie coś z polskiego myślenia
i uczucia, bo staniesz się cal-
kiem nie nasz.”

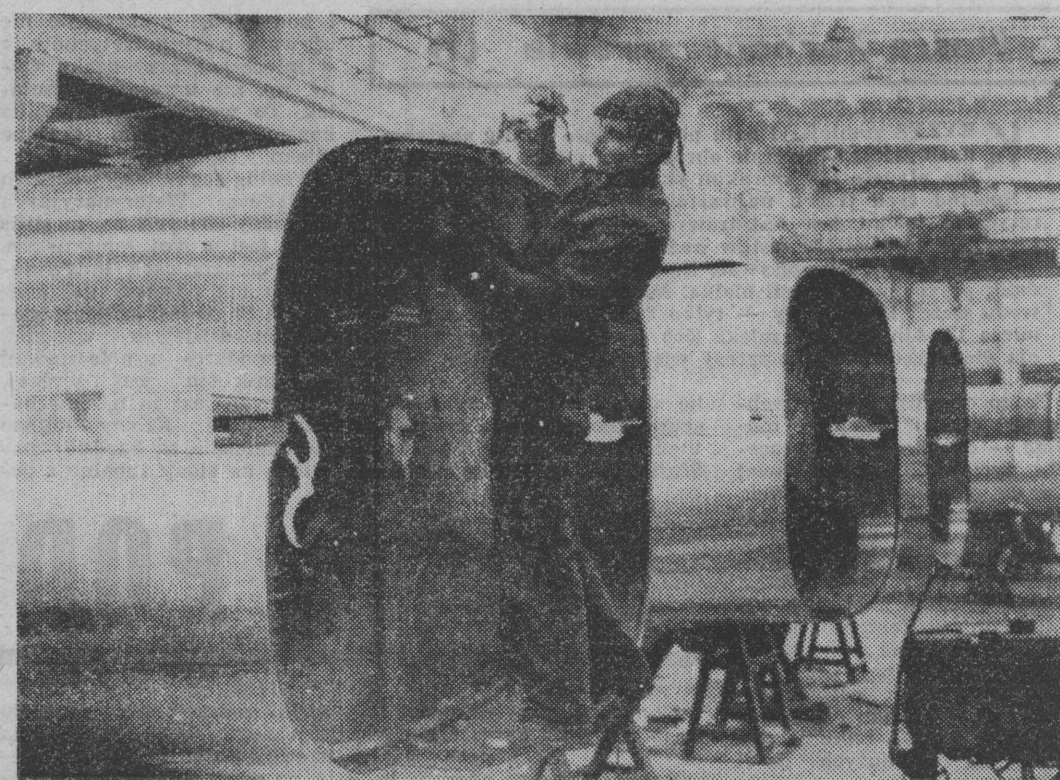
Wreszcie kolejny wielki ob-
szar tematyczny: Patriotyczny
Ruch Odrodzenia Narodowego
i znowu padają zastrzeżenia, że
niby to organizacja „zbyt pro-
wadowa”, że może to jakaś
piątka, że nie wiadomo co
się za tym kryje. Oto co ko-
łaczę jeszcze w gło-
wach.

I znowu wyjaśniam, że to je-
dyna i niepowtarzalna szansa
porozumienia i zrozumienia
się, to obowiązkiem na dziś i
jutro.

Rzeczywistość polityczna jest
wzmożona. Na nic zda się
wychodzenie z sali „bo to mnie
nie interesuje”. Dlatego sądzę
— a nawet jestem głęboko
przekonany — że lepiej być
podmiotem historii i wydarzeń,
niż przedmiotem doskonałej
nawet manipulacji. Oczywiście,
rozstawianiu się z mitami nie-
mał zawsze towarzyszy zawód
i obawa o zaburzenie „komfor-
tu myślenia”, ale o to nie ma
rady. Wcześniej czy później —
aby nie znaleźć się nagle w o-
samotnieniu jak rosochata
wierzbą przydrożną — trzeba
przeżyć to przebrnięcie.

Jest to mój kolejny głos w
wielkiej środowiskowej dys-
kusji. Potrzebę przekonowa-
nia się uważam za nieodzowną
przy temacie, któremu na imię
porozumienie narodowe.

LESZEK KAMIŃSKI
I sekretarz KZ PZPR
w Węzle PKP w Białymstoku



MASZYNY DROGOWE Z „MADRO”

Zakład Budowy i Naprawy Maszyn Dro-
gowych „Madro” w Białymstoku produkuje
m.in. kołki do przewożenia i dostarczania na
budowy asfaltu oraz cysterny o pojemności
15 tys. litrów, służące do transportu bitumu.
Na bazie tych ostatnich powstają inne wa-
rze — a konkretnie do przewożenia (z podgrze-
waniem), melasy z buraków cukrowych oraz
różnych gatunków tłuszczów technicznych.

Znaczna część kołków do bitumu eksporto-
wana jest do Czechosłowacji i Niemieckiej
Republiki Demokratycznej.

Białostockie Zakłady „Madro” mogłyby
zwiększyć produkcję swoich trady-
cyjnych wyrobów, jest to jednak niemożliwe
z uwagi na brak ludzi do pracy,
przede wszystkim spawaczy, ślusarzy i laki-
erów.

NA ZDJĘCIU: Krzysztof Olszowski
montuje cysterny do przewożenia materiałów plyn-
nych.

CAF — Roman Sienko

Telefoniczne przyspieszenie-kiedy?

O zapóźnieniu ewilacyjnym wsi polskiej pisałem już
niejednokrotnie. Obecnie znowu wszystkie oczy skierowane
są na wieś, na rolnictwo, gdyż ponownie kształtuje się
obraz przyszłości Polski, jej pomyślności. Mówimy na wy-
pródkę o priorytetach, udogodnieniach, a nawet preferen-
cjach. Tymczasem wciąż są to tylko deklaracje, dobre che-
ci, a konkretnie jak na lekarstwo. Przykładem takiego po-
dejścia jest sytuacja telekomunikacyjna, stale bardzo nie-
dobra, taka jak w krajach bardzo zacofanych.

O to w dobie łączności sa-
teliitarnej w trzech województwach: białostoc-
kim, łomżyńskim czy suwalskim
tylko co pięćdziesiąt mieszka-
niów ma dostęp do telefonu, czyli jeden tele-
fon przypada na jedną wieś. Wskaźniki te wprawdzie
są różne, ale nie aż tak bardzo.
By mówić o sytuacji zróżnic-
owanej, a tym bardziej o tym,
ile np. suwalskie (2,61 abo-
nenta na 100 mieszkańców),
jest w lepszej sytuacji od łom-
żyńskiego (1,90 abonentów na
100 mieszkańców), gdyż i tu
i tu jest gorzej niż źle. Za-
równo w skali tych jak i in-
nych regionów kraju.

W latach 1971-75 każda z
1400 wsi sołeckich otrzymała
telefon. Ale jeszcze do około
400 wsi, posiadających chutorów
i wsi kolonijnych telefon nie
dotarł. Co to znaczy? Nie
trzeba nikomu tłumaczyć.
Wspomnę tylko, że można by-
łoby uniknąć wielu upadków
i strat, gdyby rolnik mógł w
nocy skorzystać z lekarza
weterynaryjnego, czy innym fa-
chowcem, który powinien

spieszyć z pomocą producento-
wi rolnemu. Nie wspomnę
wiecej o ogromnych stratach
czasu, które doświadcza
każdy gospodarz, gdy za-
miast telefonicznie, musi
wszędzie osobiście dotrzeć, a-
by załatwić najdrobniejszą
sprawę.

Czy nie nie czyni się, aby
choć coś niecoś zmienić?
Z planów wynika, iż w woj.
białostockim w 1985 roku ma
być 41 tys. telefonów, w tym
około 6 tysięcy na wsiach;
przygotowywane są już pro-
jekty central automatycznych,
ale nie znaczy to, iż sytuacja
łącznościowa wsi radykalnie
się zmieni. Upięknienie zapewne
drugie 100 lat zanim wynalazek
Amerykanina A. G. Bella
z 1876 r. uowoczniał się na
wsi białostockiej. Chyba, że
przyspieszymy tempo, a wie-
ści, każda wieś, w woj. Stę-
machowem w gminie Tykocin
będzie miała realne szanse
wykorzystania wynalazku
Bella dla zwiększenia produk-
cji. Ale, jak dotąd, nic na to
nie wskazuje. (sp)

W rocznicę wyzwolenia Warszawy

Z okazji 38 rocznicy wyzwo-
lenia Warszawy, w Szkole
Podstawowej nr 29 w Białym-
stoku odbyły się uroczyste a-
pela oraz okolicznościowe spo-
tkania na lekcjach historii z
uczniami klas III-VII, z u-
działem członków białostockie-
go środowiska „Synów Pułku”,
— Aleksandra Frąckiewicza,
Gofryda Grubowskiego, Hen-
ryka Majewskiego, Andrzeja
Jurczaka, Stefana Maszaka i

Zygmunta Sobolewskiego.
Młodzież przygotowała okoli-
cznościowy program artystycz-
ny.

Warto dodać, że szkoła od
kilku lat współpracuje ze
ZBoWiD, popularyzując wśród
uczniów tradycję oręża pol-
skiego. Obecnie PRON, Rada
Osiada Młodych, Liga Kobiet
Polskich i Egzekutywa POP
ubiegają się o nadanie szkole
imienia „Synów Pułku”. (h)

Okulary dla nurków

Radomska Spółdzielnia Pracy
„Spoiwu” znana przede wszy-
stkim z przedłużenia żywotno-
ści opon samochodowych, roz-
szerza swą ofertę produkcyjną
i eksportową. Ostatnio zawar-

to intratny kontrakt na dosta-
wę w ciągu trzech najbliż-
szych lat 30 tys. specjalnych
okularów dla nurków do od-
biorców w Jugosławii i Ru-
muni. (PAP)

Listy DO REDAKCJI

Słowa i czyny

Mam 28 lat. Jestem mężem
i ojcem dwójki dzieci.
Pochodzę z rodziny
chłopskiej i do osiemnastego
roku życia pracowałem w go-
sodarstwie rodziców na Pod-
karpaciu. Później wciągnęło
mnie wojsko. Tekstona za zie-
mią była jednak tak silna, że
po latach zawodowej służby
zwoleliśmy się i w październi-
ku ubiegłego roku wróciliśmy
z rodziną na wieś — do Gradow
(woj. suwalskie) — gdzie mie-
szkają rodzice zony.

W roku 1976 przekazali oni
duże gospodarstwo rolne za-
rentę. Ziemię wchodzącą w go-
sodarstwo rodziców na Pod-
karpaciu. Później wciągnęło
mnie wojsko. Tekstona za zie-
mią była jednak tak silna, że
po latach zawodowej służby
zwoleliśmy się i w październi-
ku ubiegłego roku wróciliśmy
z rodziną na wieś — do Gradow
(woj. suwalskie) — gdzie mie-
szkają rodzice zony.

Widząc to złożyłem w listo-
padzie ubiegłego roku podanie
w Urzędzie Miasta i Gminy
w Orzysz o odprzedanie mi te-
go gospodarstwa. Chyba bo-
wem z żoną kontynuować pra-
cę na rodzinnej ziemi tym

bardziej, że w domu teściów
znaleźliśmy dach nad głową.
Znamy się na rolnictwie, ma-
my dobre zdrowie i szczerą
chęć do wydajnej i efektywnej
pracy.

Niestety te argumenty nie
przemawiają do naczelnika
UMiG w Orzyszu, a właściwie
do pracowników służby rol-
nej, bo szef jest specjalistą w
dziedzinie budownictwa.

Zastanawiam się jak to jest,
że wszyscy zachęcają młodych
do pracy w rolnictwie, mówią
o maksymalnej wydajności
specjalizacji, a równocześnie
w konkretnych sytuacjach —
takich jak moja — kładzie się
im kłody pod nogi. Natomiast
akceptuje się rozdrobnienie,
niskie plony i nie patrzy w
przyszłość.

MAREK WÓJCIK
Grady woj. suwalskie

Przeważnie otrzymujemy li-
sty, w których wyraża się pes-
ymistyczny obraz starzejącej
się wsi, braku następców, nie-
chęci młodych do pracy na ro-
li. Tym bardziej więc niepokoi
pełna gorzycz wypowiedź Marka
Wójcika. Bo istotnie trudno
jest zrozumieć dlaczego wagi
przytoczonych przez niego ar-
gumentów nie dostrzegają
miejscowe władze. (BM)

Ożywienie działalności społeczno-gospodarczej wsi

Posiedzenie Rady Głównej
Krajowego Związku Rolników,
Kółek i Organizacji Rolni-
czych w Naczelniczym poświeco-
nie było ocenę działalności kół-
ek i organizacji rolniczych w
roku ubiegłym oraz wytycze-
ni planu pracy na 1983 rok.
Wskazywano na sytuację
szojzającą wszechstronnemu
rozwojowi rolnictwa, jaka wy-
tworzyła się po wspólnym pla-
nie KC PZPR oraz NK ZSL
poświęconym tej ważnej gałęzi
gospodarki narodowej. Działal-
ność liczących 2,5 mln człon-
ków kółek rolniczych i kół go-
spodarstwa wiejskich — głów-
nych reprezentantów mieszkańców
wsi — powinna, stwierdzono
podczas narady, przejawiać się

m.in. w zwalczaniu biurokra-
cji oraz usprawnianiu organi-
zacji pracy. Przedstawiciele
kółek rolniczych poświecono-
nych wsi i gmin powinni stać
się reprezentantami swoich
środków w radach narodo-
wych oraz innych placówkach
gospodarczych pracujących dla
potrzeb wsi. Działalność społecz-
ną kółek i organizacji rolni-
czych muszą — podkreślono —
być jednocześnie przykłady
miejscowej działalności. Na
naradzie zatwierdzono projekt
statutu spółdzielni kółek rolni-
czych a także nowelizację re-
gularną działalności Rady
Głównej ZKZR i OR.

(PAP)

Wypłynęli na łowiska

W ostatnich dwóch dniach
na Wybrzeżu Gdańskim znacz-
nie osłabła siła wiatru i wy-
sokość obłoczków — 7 stopni
w skali Beauforta. Umożliwiło
to większą ilość rybactwa
wyjście na łowiska w rejonie
przylądka osłoniętego od po-
łudniowych i południowo-za-
chodnich wiatrów.

We wtorek na łowiska,
głównie Zatoki Gdańskiej
wyszło 160 kutrów rybackich z

Władysławowa, Jastarni, Helu,
Gdyni oraz z Górek Wschod-
nich. Polowy jednak nie dopi-
sują, bowiem ostatnia sztor-
mowa pogoda wpłynęła na ocie-
pienie wód południowego
Bałtyku co spowodowało, iż
ryby koncentrują się w głę-
bszych partiach. Zwykle o
tej porze roku rybacy rozpo-
czynali „dorszowe żniwa”, te-
raz trzeba będzie na nie potra-
cać. (PAP)

Powrót komety Halleya

Kometa Halleya, widzia-
na ostatnio w 1910 r., po-
jawia się znowu. W ciągu o-
statnich tygodni astronomo-
wie widzieli ją pięć razy.
Po raz pierwszy dostrzeżo-
no ją z amerykańskiego ob-
serwatorium na Mont Palom-
ar 16 października ubie-
głego roku.

Naukowcy obliczyli, że
kometa znajdzie się w peri-
helium (punkcie położonym
najbliżej Słońca), a więc
kiedy jest najlepiej widocz-
na w dniu 9 lutego 1988 r.

Niestety, tym razem po-
jawienie się komety nie bę-
dzie równie widowiskowe
jak 76 lat temu, ponieważ
Ziemia będzie znajdować
się po drugiej stronie Słoń-
ca, o 2.240.000 kilometrów
od przelatującego ciała nie-
bieskiego.

Nie będzie więc widać
ani świetlistego workocza,
ani ciągnącego się na prze-
strzeni milionów kilometrów
błękitnego ogona z pyłu.

Kometa Halleya pojawił
się jako gwiazda 4-5 wiel-
kości, tak np. jak gwiazdy
z gwiazdozbioru Wielkiej
Niedźwiedzicy.

Zdaniem francuskiego a-
stronoma, Charlesa Fehran-
bacha, kometa pojawi się
najpierw jako gwiazda wie-
czorna, a około 5 marca
1986 r. powróci jako gwia-
zda poranna. (PAP)



POLSKI BUDZIK KWARCOWY

Pod koniec ubiegłego roku Łódzkie Zakłady Me-
chaniczne Precyzyjnych „Mera-Polite” rozpoczęły ser-
wisy produkcyjne antymportowej nowości — budzików
kwarcowych. Duża dokładność, ładna i funkcjonalna
obudowa, jak również konstrukcja (własna zakładu)
oparta na bazie materiałów krajowych zaoszczędziły
konkurencyjne firmy zagraniczne. Przewiduje się, że
w tym roku „Mera-Polite” wyprodukuje kilkadzie-
siąt tysięcy sztuk budzików kwarcowych.

NA ZDJĘCIU: Lucyna Wlazły zakłada wskazówki
do budzika kwarcowego.
CAF — ANDRZEJ ZBRANIECKI

Jeszcze są możliwości

Sytuacja na rynku żywnościowym nadal jest trudna. Z
tego powodu w rok 1983 weszliśmy z kartkami, słem ko-
niecznym, z którego musimy się wyzwolić. Jak szybko
nastąpi, zależy będzie od intensyfikacji produkcji rolnej
w najbliższych latach. Do tego niezbędne jest zapewnienie
przemysłowi odpowiedniej ilości środków produkcji, gdyż
rolnik bez maszyn, narzędzi do pracy i inwestycji cudów
nie szdla.

Analizy wykazują, że ry-
nek wiejski potrzebuje
dosłownie wszystkiego
— poczynając od prostych na-
rzędzi, jak łopaty, widły, pi-
ły poprzez inne wyroby po-
trzebne w gospodarstwach —
głównie, łańcuchy, siatki aż
do sprzętu mechanicznego
(ciężarki, brony, kultywatory,
wózki itp.).

W tej branży wciąż od-
braku najdotkliwiej, a — jak
by na przekór potrzebom —
przemysł kluczowy zbyt wolno
zwiększa potencjał produkcyj-
ny maszyn i narzędzi rolni-
czych. Biorąc to pod uwagę,
w marcu 1981 r. Prezydium
Rządu podjęło decyzję, w
myśl której stworzone zo-
stały warunki do wykorzysta-
nia istniejących rezerw pro-
dukcyjnych w lokalnym pro-

tym profilu szansę ożywienia
produkcji, możliwości pełniej-
szego wykorzystania potencjału
wytórczości, zmniejszenia
kosztów no. transportowych.

Na razie trudno jeszcze mó-
wić o wielkich sukcesach.
Niemniej jednak coś prze-
mala się” — podejściu do te-
matu i przez wielu wierzanie

Dodatkowy „zastrzyk” dla rolnictwa

zostało podjęte. W zeszłym
roku 27 jednostek gospodar-
stw z woj. białostockiego
zadeklarowały produkcję
sprzętu i części dla rolnictwa
wartości ponad miliard zło-
tych. Ocenia się, że zobowi-
zania te zostały wykonane w
80 proc. I tak „Spomasz” w
Białymstoku wykonuje m.in.
namoty foliowe, wózki gosi-
darskie, parniki, taczki, silo-
sy do pasz. Zakład Budowy i
Naprawy Maszyn Drogowych
„Madro” nastawił się na pu-
gi i nakładki kultywatora.

Wiele wyrobów niezbędnych
w rolnictwie produkuje spół-
dzielność pracy (części za-
mienne do snopowiazałów, tu-
nele foliowe, mieszadła do
karmy dla zwierząt itp.). Szere-
g artykułów na zamówienia
WZSR i „Agromy” oraz ro-
lników dostarczały zakłady
rzemieślnicze województwa.

nego rolnictwa wielu ty-
n w maszyn, gdyż w handlu
tworzyły się zapasy. W okre-
sie trzech kwartałów minio-
nego roku trafiło dodatkowo
na rynek m.in. ponad 1500
bron cięgniowych, 230 kul-
tywatorów, około 400 plusów.

A przecież nie wszystkie za-
mówienia zostały zrealizowane
w pełni. Między innymi
spółdzielność pracy nie wy-
konała zaplanowanej ilości
bron ze względu na brak ze-
bów.

Jakie będą tegoroczne e-
fekty — pokaże czas.

Fakty przemawiają za
tym, że zakłady produkcyjne
zlokalizowane w Białymstoku
i województwie nadal zainte-
resowane są podejmowaniem
poszukiwań na rynku rolni-
czym. Przykładów — takich
można podać więcej.

Na skutek włączenia się do
akcji lokalnych zakładów za-
szły dostrzegalne zmiany na
lepsze w zaopatrzeniu rolni-
ctwa w proste maszyny i czę-
ści, chociaż do pełnego pokry-
cia potrzeb jeszcze daleko. W
poważnym stopniu rozwiąza-
nie zostało na przykład pro-
blem płócien do snopowiaza-
lek. Zrezygnowano z inien-

logicznej. Wydaje się, że du-
ża rada i pomocą powinna
w tym przypadku służyć „Agro-
ma”, mająca największe roze-
znanie w potrzebach rolni-
ctwa.

Zdecydowana poprawa ilo-
ści i jakości produkcji na
rzecz wsi zależy jednak w
dużym stopniu od rozwiązań
centralnych. Musi być koor-
dynacja wszystkich poczynań
na szczeblu krajowym oraz
prognozy, że na przykład do
1990 r. przemysł kluczowy nie
będzie w stanie pokryć zapo-
trzebowania na brony. Samo-
dzielnie ekonomicznie przedsię-
biorstwa chcą wiedzieć, jaka
ma przed sobą szansa. Chcia-
ły mieć gwarancje zaopatrze-
niowe, gdyż bez tego nie są
w stanie szczegółowo okre-
ślić rozmiarów produkcji w
najbliższym czasie. Ich brak
prowokuje wstrzymywanie się
producentów od zawierania
handel umów określających
dokładne warunki współpracy.
Jeśli więc sprawy zostaną
lepiej dopięte tak na szcze-
blu centralnym, jak i wojew-
ódzkim, efekty mogą być
nieporównywalnie większe.

J. SZTACHELSKA

Nasze kochane zdrowie (1)

KRYZYS zmniejszył nam porcję mięsa i ilość spożywanych jajek; skutecznie obniżyło się mleko. Nigdy dotąd nie plynęło tak szerokim strumieniem do mleczarni. Spśród tych trzech najwzrostszych pokarmów teoretycznie mleko jest najdroższe, najłatwiej przyswajalne i zawiera najbogatszy zestaw ważnych dla organizmu składników. Nie będzie ich opisywać. Na ogół to znamy. Warto jednak przypomnieć o roli białka. Mleko zawiera go — z wodą dużej ilości wody — tylko 3 proc., a więc — 13, a mięso 18. Ale pół litra mleka (500 gramów) — dzienna porcja dla dorosłego — dostarczy więcej białka niż dwa jaja.

Po co organizmowi potrzebne jest białko? Ogólnie mówiąc — do utrzymania procesów życiowych, szczególnie zaś do odbudowy komórek. Na przykład krwinki czerwone. Naukowcy twierdzą, że w organizmie dorosłego człowieka jest ich ok. 25 bilionów. Każda krwinka żyje 100—120 dni i zamiera. Zastępuje ją nowa, wytworzona w szpiku kostnym. Tempo produkcji nowych krwinek jest oszałamiające. W ciągu sekundy powstaje ich 2,5 miliona. Potrzeba na to dużych ilości białka.

Wniosek jest prosty: przy ograniczeniu mięsa i jaj musimy więcej spożywać mleka. Warunek jest tylko jeden: mleko musi być czyste i zdrowe.

Jeśli bakterie zaatakowały mięso czy jaja, wyrzucamy je, bo z pewnością chuchną. Z rozpoznaniem jakości mleka jest trudniej. Nie musimy wydzielać obcych zapachów, a mimo to może zawierać bakterie.

Pierwszym źródłem skażenia mleka jest chora krowa. Opleka, jaką roztożono nad zdrowiem krasul w naszym kraju, jest szeroka i kosztowna. Niedawno to czasy, kiedy część krow była nosicielką gruźlicy i bruceloz. Obecnie stada są wolne od tych chorób. Ich zwalczanie finansowano z budżetu państwa, a profilakty-

kę stosuje się cały czas. Do grupy chorób zwalczanych z urzędu włączono też białaczkę. Służby weterynaryjne naszego

regionu wykluczyły obecność tej groźnej dla bydła choroby.

Pozostała wszak choroba lekceważona i przez to dość powszechna. Jest nią zapalenie wymion, czyli mastitis, wywołane bakterią streptococcus pyogenes (paciorekowie ropotwórczy). W bieżącym roku wprowadzona zostanie nowa norma jakościowa dla mleka. Obojętnie będzie specjalne badanie wykrywające zapalenie wymion. W razie jego stwierdzenia mleko zostanie zdezynfekowane lub obniżone do II klasy, a krowy podane leczeniu. Rolnik, straci na litrze parę złotych, a mleko skażone zostanie zmieszane ze „zdrownym” i pójdzie do jednej cysterny. Nam, konsumentom niewiele to da.

Mleko jest parokrotnie przeważnie nie zawsze schładzane. Zachowanie higieny nie jest właściwie egzekwowane. Rolnik powie, że nie zawsze ma ochotę umyć ręce czy wymię przed dojeniem, wozacy

i konwojeńcy praktycznie nie używają białych fartuchów, a w mleczarni, przy braku wody, np. nie umyją się butelki. To wystarczy, aby do konsumenta trafiło skażone mleko.

Według oceny Wojewódzkich Zakładów Weterynaryjnych najwięcej chorób na mastitis krow jest w woj. łódzkim. W gospodarstwach indywidualnych ich odsetek nie przekracza 10, co jest sytuacją idealną na dzisiejsze warunki. W gospodarce społecznej wskaźnik ten jest wyższy. Przyczyna jest m.in. mechaniczne udoj. Krowy dobrane mechanicznie są bardziej narażone na stany zapalne z po-

niezbędna. Tymczasem reforma zdopiewała spółdzielnie mleczarskie do osiągnięcia zysków. Zaczęto dokładać liczyć wydatki. Wiele spółdzielni, zwłaszcza w woj. suwalskim i białostockim, cofnęło ryżację, wypłacane leczniczo wet. za profilaktyczne badania krow. Następnym tego nie daly na siebie długo czekać.

Niektóre spółdzielnie — mądre po szkodzi — wracają obecnie do dawnych form współpracy z lekarzami. Większość jednak zamierza o-przeć się na własnej służbie surowcowej. Jest to trochę „zabawa” w lekarzy. Pracownicy mleczarni są przeszkala-

ni w lecznicach wet. Następnie sami przystępują do badań krow, posługując się tzw. próbą Whiteside’a. W przypadku wykrycia mastitis używa się lekarza wet. Ma to być mniej kosztowne.

Tymczasem lekarzy i techników weterynarii przy-najmniej w naszym re-gionie, jest dużo. Wiele bezskutecznie szuka pracy. Zakłady nie chcą ich zatrudniać, bo ledwie wiąza finanso-wo koniec z końcem. Popyt na ich usługi obecnie nie jest dostateczny. Zdarzają się też okresowe niedobory leków.

Zamiebia się więc krasu-ko i nam nie wydaje na zdrowie. Potrzebna jest nacio-łowa profilaktyka i leczenie przy bardzo zdyscyplinowanej współpracy lekarza wet., rolnika i służby surowcowej. Zwalczanie mastitis jest sprawą długotrwałą. Na całkowite efekty czasem trzeba czekać parę lat. Chora krowa może być leczona wyłącznie w o-kresie zaszuszenia. Tego musi

dopilnować rolnik. Podczas kuracji, zwykle antybiotykami, mleko nie może trafić do kon-sumpcji (nada się wyłącznie na karmie dla świń).

Wady w żywieniu — braki witamin czy soli mineralnych — również czynią krowy podatnymi na choroby. Fachowcy twierdzą, że zdrowotność za-leży również od ras. W na-szym regionie najbardziej szkodliwą jest chęć czerwona polska. W ogóle krowa o większej wy-dajności mlecznej bardziej po-datna jest na choroby i wy-maga większej troski.

Dbałość o zdrowie krow jest początkiem drogi do czystego mleka. Uporządkowanie wy-magaj wszystkich ogniw w obrocie tym produktem. Leka-rze wet. są zdania, że zapale-nie wymion powinno być traktowane jak choroba za-kaźna i zwalczane z urzędu. Najwyższy też czas wyznaczyć jedną instytucję całkowicie odpowiedzialną za stan jakości mleka. Powinno ona mieć niezbędne uprawnienia do kontroli i egzekwowania jakości mleka nie tylko w o-borze, lecz w zlewni, mleczar-ni i składowisku. Funkcji tej chcie-li się podjąć lekarze wet. Mi-nister Zdrowia nie wyraził zo-dy. Na razie więc kontrola jakości w oborze zajmować się będą lekarze wet. i służby su-rowcowe spółdzielni mleczar-skich, zaś w zlewniach i mleczarniach — stacje sanitarno-epidemiologiczne. Odpowied-zialność jest więc podzielona, a więc zmniejszona. System ten nie daje egzaminu. Czas pomyśleć o jego usprawnie-niu.

Sytuacja dojrzewa też do tego, by cały obrot mleczar-ski — od producenta do kon-sumenta — uległ modernizacji. Może należałoby go objąć specjalnym programem rząd-owym. Jeśli zaś nie stać nas na to, rozpoznajmy przynaj-mniej przygotowania. Czas o tym pomyśleć, bo jest to pra-ca na wiele lat.

ZOFIA JADZUK

Ponad 40 tysięcy członków skupia ZHP w woj. białostockim

Na koniec ub. Białostoc-ka Chłopskiej ZHP im. gen. Waleriego Wróblewskiego skupiała blisko 39 tys. zuchów, harcerzy i harcerzy oraz ponad 1,8 tys. in-struktorów. W istniejących osiemnastu hufcach działa ponad 1,3 tys. drużyn zuchowych i harcerskich. Do harcerstwa należy 41 proc. młodzieży uczęszczającej do szkół.

Największym hufcem jest hufiec ZHP w Białym-stoku, który skupia ponad 6,2 tys. zuchów i harcerzy. Następnym — pod wzglę-dem ilości członków — jest hufiec ZHP w Białym Pod-laskim (ponad 4,6 tys.). (H)

Stary portfel — niezniszczalny?

Dlaczego cena zwykłego biletu MPK wzrosła dwukrotnie, a ulgowego aż trzykrotnie? Można by sądzić, że emeryci i renciści korzystający głównie z biletów ulgowych są le-piej sytuowani od tych, którym znikła nie przy-sługuje. Tymczasem pra-cownicy otrzymują od re-gulacji wieloletniego pod-wyżki i wyrównania po-borów, natomiast emery-tom i rencistom z tzw. sta-rego portfela rozkładają się podwyżki na trzy lata. O ile w ciągu tego okresu ceny pójdą w górę?

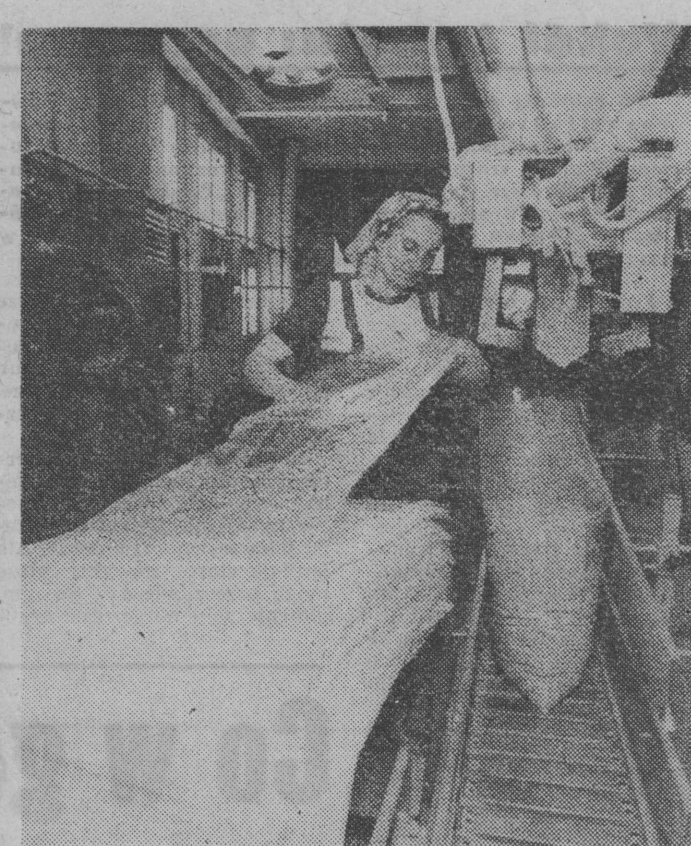
Jako rencista lat sześćdziesiątych kilkakrot-nie doświadczyłem pod-wyżki renty, a mimo to nadal „zaliczam się” do sta-rego portfela. Chociaż jestem optymistą nie wierzę by kiedykolwiek przestał on istnieć.

N. P.

Białystok

Rozumiemy rozgoryczenie Czytelników, jak i to, że każda renta i emerytura po-gupie więcej niż w czasie de-waluacji jest częściowa. Dla-tego regulacja tych świadczeń w przyszłości również może się wiązać z pojęciem sta-rego portfela. Zgadamy się jednak, że nie należy go zubażać w sposób nieuczci-ny dla zainteresowanych, budząc wątpliwości i py-tania tak jak ma to miejsce w przypadku podwyżki cen ulgowych biletów MPK.

(BM)



W roku ubiegłym w Zakładach Chemicznych „Police” (woj. szczeciński) specjalizujących się w produkcji nawozów wy-tworzono 235 tys. ton, która to ilość zaangażowała jed-ynie 87,4 procent zdolności produkcyjnej. Spadła też wydaj-ność pracy i to aż o 2,3 proc. i wydaliśmy się kapitałem re-monty. W latach ubiegłych remonty poszczególnych zesp-łów trwał 12-13 dni, teraz od 16 do 24. Nie wpływa to do-brze na zwiększenie produkcji i organizację pracy. Budowa „Police” II — ma być zakończona w roku 1986. Będą wów-czas pracowały dwie instalacje amoniaku, każda o wyda-łości 230 tys. ton, instalacja mocznikowa dająca 400 tys. ton nawozu o regulowanej zawartości azotu, fosforu i po-tas, instalacje kwasu siarkowego — 500 tys. ton i fosforo-wanego — 143 tys. ton.

NA ZDJĘCIU: napelnianie worków nawozem NPK.

CAF — JERZY UDRÓ

Kontraktacja tuczników w styczniu i lutym

Czy rolnik musi być biurokratą?

Przemysł mięsny zainte-resowany jest wpraw-dzie w pozyskaniu więk-szej ilości żywca, niemniej wymaga pewnej dyscypliny w dostawach ze strony rolników, co powoduje kłopoty ze sprze-dazą. Producenti wiedzą na o-gół, że tucznika należy zakon-traktować na trzy miesiące wcześniej, wówczas bez więk-szych przeszkód gminna spół-dzielnia go przyjmie. Nieporo-zumienia zaczynają się wów-czas, kiedy wprowadza się do-datkowe przepisy. Tak jak o-statnio.

Na styczniu i lutym wpro-wadza się nowe przepisy, co powoduje kłopoty ze sprze-dazą. Producenti wiedzą na o-gół, że tucznika należy zakon-traktować na trzy miesiące wcześniej, wówczas bez więk-szych przeszkód gminna spół-dzielnia go przyjmie. Nieporo-zumienia zaczynają się wów-czas, kiedy wprowadza się do-datkowe przepisy. Tak jak o-statnio.

Rolnik biurokratą nie jest i nie będzie. Słyszał w TV i czy-tał w gazecie, że jest kontrak-tacja „bieżąca”, wiezie więc świnię na skup. Tymczasem spotyka na rozprawianiu: mi-ni termin, nie przyjmujemy (bez kontraktacji).

W takiej sytuacji znalazł się JERZY GÓLECKI z Ogródnie-ckiej gminy Knyżyca. Chciał sprze-dzić tucznika, ale nie mógł, bo nie miał kontraktacji. Pozostała mu czekać na skup, a świnię waży już po ok. 110 kg.

Rolnik mówi, że słyszał o „bie-żącej” kontraktacji a w terminy się nie wstruchwał. W ogóle jako członek związku chłopskiego wie, że rolnicy zgłaszają postulaty o stałości kontraktacji. Zmiana jakiegolwiek mogą nie dotrzeć do wszystkich rolników, w efekcie powstają zastrzeżenia. Poda tym od rolników wynika się przy-zwianie umowy kontraktacyj-nej ustalenia na trzy miesiące wcześniej. Kto może przewidzieć, że świniak osiągnie wymaganą wagę 10, a nie np. 30 danego miesiąca? Poproszony o wyjaśnienie tych spraw Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymsto-ku, Oto co nam powiedział.

Umowa kontraktacyjna zawiera się na trzy miesiące przed sprze-dazą. Dokładny zaś termin zbytu określa się na miesiąc wcześniej. Ustalenie tego terminu należy do obowiązków odpowiedzialnego pra-cownika GS. Pracownik ten powin-nie dotrzeć do rolnika i wspólnie z nim termin ten ustalić. Nie sa-dzimy, aby to miało do pow-szechniej praktyki.

Okazuje się, że do ustalone-go terminu, któryś z rolników pewnie odchylenia. Np. ostatnio zarządzenie z dnia 24 stycznia br. mówi: jeśli umowa określa dokładny termin dostawy w danym tygodniu miesiąca, rolnik może przywieźć tucznika w ustalonym tygodniu lub o tydzień wcześniej albo o tydzień później. Słowem na do-stawę ma trzy tygodnie.

Z obserwacji wynika, że od rolnika wymaga się prze-strzeżenia. Powyższe decyzje, nie zawsze jednak informo-wały go o ich treści. A jest to obowiązek zarówno służby GS, jak i gminnych. Niedopatrze-nia te mogą ujemnie wpływać na poziom skupu. Na przykład kontraktacja żywca świńskiego na luty na razie wykona-na jest (w OPPM) w ok. 56 proc. Z faktu tego plyną okre-słone wnioski. (Z)

Książki NADESŁANE

ROBERT JAROCKI — WI-DZIEĆ JASNO NA ZACHWY-TU. Czytelnik 1982, nakład 10.320 egz., str. 336, cena zł 100.—

Siedem reportaży, których bohaterami są luminarze nauki polskiej.

ZOFIA NALKOWSKA — ROWIENICE. Czytelnik 1982, nakład 20.320 egz., str. 288, ce-na zł 100.—

Kolejny tom „Dzieli” znanej pisarki. Powieść po raz pierw-sza wydana w 1909 roku.

ISTVAN ORKENY — WY-STAWA RÓŻ. Czytelnik 1982, nakład 10.320 egz., str. 116, ce-na zł 50.—

Mikroopowieść wybitnego pi-sarza węgierskiego.

MICZYSŁAW PIOTROWSKI — ZŁOTY ROK. Czytelnik 1982, nakład 20.320 egz., str. 628, cena zł 140.—

Wznowienie powieści znanego powieściopisarza i grafika

EDWARD REDLIŃSKI — NIKIFORMY. Czytelnik 1982, nakład 40.320 egz., str. 322, cena zł 130.—

Teksty znane czytelnikom sta-rych „Kontrastów”.

ANDRZEJ TWERDOCHŁIB — NIEUMIĘ ZASTRZEŻONY. Czytelnik 1982, nakład 20.320 egz., str. 178, cena zł 50.—

Tom opowiadań o tematyce społecznej.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Prawo pracy w okresie zawieszenia stanu wojennego (1)

Ustawa z 18 grudnia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego wprowadziła szereg odstępstw w prawnym uregulowaniu stosunku pra-cy. Obowiązują one od 1 stycznia 1983 r., gdyż z dniem tym Rada Państwa zawiesiła stan wojenny na obszarze całego kraju. Obowiązywać będą do dnia zniesienia stanu wojen-nego.

Jakie to są odstępstwa? Na czym one polegają? Kogo do-tyczy? Przystępujemy do omówienia tych spraw. Odpowia-dać też będziemy na nadsyłane pytania.

Sytuacja Zakładów Zmilitaryzowanych

Zalogi zakładów pracy objętych militaryzacją w związku z wprowadze-niem stanu wojennego żywo interesuje, czy z dniem zawie-szenia stanu wojennego military-zacja ich zakładów zostaje zniesiona. Nie. To nie nastę-puje automatycznie. Military-zacja zakładu trwa nadal do czasu jej zniesienia decyzją organu, który objęcie danego zakładu militaryzacją zarzą-dził. Komitet Obrony Kraju wydał już dyrektywę co do zniesienia militaryzacji w po-szczególnych resortach i bran-żach. W większości zakładów ma to nastąpić do końca stycz-nia b.r. W jednostkach orga-nizacyjnych PKP i PKS — do końca I kwartału b.r. Po-zostać mają nadal zmilitaryzo-wane jednostki organizacyjne resortów MSW, MON i resor-tu sprawiedliwości, oraz PIHM i zawodo-we straże pożarne.

Tak więc zawieszenie stanu wojennego nie przywraca au-tomatycznie do stanu przed-militaryzacji stosunków pra-cy. Stosunki pracy pracowników, bez względu na to na jakiej podstawie były oparte, uległy z dniem obja-ęcia zakładu militaryzacji za-wieszeniu. W ich miejsce powstał z mocy prawa stosu-nek służbowy, uregulowany przepisami art. 183—198 usta-wy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Tu jednak konieczne jest pewne uprecyzowanie. W stosunku służbowym pozostają osoby, które w dniu objęcia zakładu militaryzacją były w nim zatrudnione w ramach stosunku pracy. Ponadto w stosunku służbowym w zakla-

dzie zmilitaryzowanym po-zostają osoby, które w związku z militaryzacją otrzymały do tego zakładu przydziały orga-nizacyjno-mobilizacyjne bądź od dnia zmilitaryzowania bądź w czasie późniejszy. Jest jeszcze inna grupa osób zatrudnionych w zakładach ob-jętych militaryzacją. Są to osoby przyjęte do pracy już po dniu wprowadzenia milita-ryzacji. Czy osoby te pełnią służbę, czy wykonują umowę o pracę? To rozstrzygnie ma teraz istotne znaczenie w związku ze stosowaniem szcze-gólnych przepisów w okresie zawieszenia stanu wojennego. Otóż jak wyjaśnił Sad Naj-wyższy w wyroku z 11.VI.1982 r. (KW 439/82), za powołane do służby w jednostce zmi-litaryzowanej uważa się oso-by, które z dniem objęcia danego zakładu militaryzacją były już w niej zatrudnione lub miały do niej przydziały organizacyjno — mobilizacyjne albo po objęciu danej jedno-stki militaryzacją powołane zo-stały do służby w takiej jedno-stce na podstawie nadania im przydziału organizacyjno-mobilizacyjnego.

ZENON MŁYŃCZYK



Pierwszy miesiąc w wojsku młodzi żołnierze prze-żywają w sposób szczególny. Trzeba przyznać, że nie tylko do innego niż w cywilu trybu życia, ale tak-że wiele się nauczyć.

Do rozlicznych zajęć należy nauka strzelania. Za-nim jednak młodzi żołnierze dotrą na strzelnicę, mu-szą dokładnie opanować teorię — poznać własną broń, nauczyć się celować itp.

Pierwsze strzelanie z reguły dostarcza wiele emo-cji. Nie wszystkim udaje się od razu osiągnąć same „dziesiątki”. Do takich rezultatów dochodzi się po wielu ćwiczeniach.

NA ZDJĘCIU: młodzi żołnierze z pododdziału ppor. JULIANA SIELECKIEGO wykonywali właśnie nie-dawno pierwsze w swoim życiu strzelanie. A teraz można zobaczyć, jak się udało.

CAF-WAF — A. ŁUSZCZEWSKI

Roztargnienie kosztuje zbyt drogo

Znamy wszyscy popular-ne powiedzonko, iż oka-żają czyni złodzieja. Zna-my, ale nie zawsze o nim pa-mietamy. Zbyt wiele jest je-szcze przykładów nieuwagi, a nawet ślepej bezrefleksyjności, które niejednokrotnie bardzo znacząco wa-rtości, często dorobek całego ży-cia.

W czwartek, 12 stycznia br. z nie zamkniętego (i) samochodu „Volkswagen”, zaparkowanego przed zakładem „Viking” niedaleko Białogosto-ku, skradziono magnetofon, przedwzmacniacz marki „Bar-barys-Bar”, pięć toreb pod-łożnych i kontrabas, będące własnością jednego ze znanych w kraju zespołów muzycznych;

W nocy z 13 na 14 stycznia br. z nie zamkniętej piwnicy przy ul. Kowalekiej w Białym Podlaskim skradziono

motocykl „AVO SIMSON” na-leżący do Bazylego B.;

W piątek, 14 stycznia w Białymstoku, z nie zamknię-tego mieszkania przy ul. WOP skradziono — na szkódę Barbary D. — dwie złota obrączki oraz inne przedmioty wartościowe. Łącznie straty oszacowano na ok. 150 tys. zł.

Niewiele już pomaga plac, oburzenie, rozpacz i żal. Pre-tensję trzeba mieć przede wszystkim do samego siebie.

Czy jednakże przytoczone fakty będą wystarczającą przestrogą, aby wychodzić z sa-mochodu czy mieszkania do-kładnie sprawdzając wszystkie zamki i zamknięcia a także — co jest bardzo wskazane — zadbać o dodatkowe zabez-pieczanie w postaci zasuw, ja-cichów czy zaistalowanie sygn-alizacji alarmowej. Przecież szkody można uniknąć. (H)

Spółdzielnia Pracy Wytwór-ów Rekordzista Ludowego i Artystyczny Szukaj Ludowa” 15-423 Białystok, ul. O-strowskiego 3 (tel. 212-56).

Szczególne informacje na temat konkursu uzyskać moż-na w podanych wyżej instytu-cjach.

Organizatorzy przewidzieli za najlepsze prace wiele wyso-kich nagród pieniężnych. Przedłużono też termin trwa-nia konkursu o jeden miesiąc. Tak więc prace składać można do 28 lutego br.

(b)5

Jeszcze do 28 lutego br.

Konkurs na sejpak i tkaninę podwójną

uch — oprócz artystów plas-tyków i absolwentów Białego-plastycznego. Każdy z uczest-ników może też dostarczyć do-wolną ilość prac wykonanych ręcznie z wedy owczej na kro-snach tradycyjnych. Muszą to być prace, które nie były zgła-szane na inne konkursy. Każda należałaby opatrzyć metryczką (ty-tuł, data wykonania, imię i

nazwisko, wiek i dokładny ad-reś autor). Prace należy do-starczać osobliście lub prze-słać pocztą na jeden z poda-nych adresów:

— Muzeum Okręgowe w Białymstoku, 15-091 Białystok, Ratusz (tel. 214-73);

— Białostockie Towarzystwo Lipowa 14 (tel. 265-10),

Jak już informowaliśmy, ogłoszony został przed kilku miesiącami nie-dziwówódzki konkurs na sejkaki i tkaniny podwójne o wymiarach 150 cm x 220 cm (lub 80 cm x 200 cm), we wzorach tradycyjnych bądź o te-matyce współczesnej. Celem konkursu jest kontynuowanie tradycji ludowego tkactwa dwuosnowowego, ujawnienie twórców ludowych w tej dzia-łalności oraz pozyskanie nowych wzorów tkactwa, głównie dla potrzeb muzealnictwa i „Ce-peli”.

Przypominamy, iż w kon-kursie może wziąć udział każ-dy znający technikę tkania sejkaków i dywanów podwój-

**Rozmowa z I sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kol-
nie, tow. JANEM GAWRYCHEM.**

bił, twarz po-
ciągliwa, cera śniada, czoło wysokie
czyżby niebieskie, nos średni
grzbiet prostoliniowy, uszy duże
odstające, uzębieńnię pełne.

OPIS GARDEROBY: blacha czap-
ka, kurtka beżowa, spodnie zielo-
ne, buty tekstylne czarne.

Osoby, które widziały wymienio-
ną w dniu zaginięcia bądź znają-
ją jej miejsce pobytu, proszone są o
kontaktowanie się telefonicznie, skontakt-
owanie się z Posterunkiem MO
w Białowieży lub z najbliższą jed-
nostką MO.

JERZY MARKS
nia na 15 bm. zostały wy-

